

Odszkodowania za szkody „bobrowe”

Długie oczekiwanie

Procedura dotycząca uzyskania odszkodowania za szkody wyrządzone przez bobry bywa prawdziwą drogą przez mękę. A i kwoty zadośćuczynienia niejednokrotnie nie zadowolają rolników.

– *Ogłędzin, szacowania i wypłatę odszkodowań za szkody wyrządzone przez bobry prowadzi regionalny dyrektor ochrony środowiska – informuje **Maciej Karolak** z Regionalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska w Bydgoszczy.*

Nie wystarczy złożenie samego wniosku o odszkodowanie, w którym powinno być podane nie tylko kim jest wnioskodawca, tj. osobą prawną, fizyczną z podaniem jego danych teled adresowych. Musi być też określone miejsce wystąpienia szkody, kto jest właścicielem terenu, rodzaj użytku gruntowego, data wystąpienia szkody oraz jej opis.



– *Do wniosku należy dołączyć dodatkowe dokumenty umożliwiające rozpatrzenie wniosku: aktualny wypis z rejestru gruntu, upoważnienie od ewentualnych współwłaścicieli, w przypadku osób, które dzierżawią grunty, na których powstała szkoda trzeba przedłożyć stosowną umowę dzierżawy oraz aktualne pisemne potwierdzenie właściciela gruntów, który wydzierżawia (dotyczy tylko dzierżawców – dop. red.) oraz opis taksacyjny z uproszczonego planu urządzania lasu (dotyczy szkody w drzewostanie na gruntach leśnych) – wylicza **Maciej Karolak**.*

Kosztów związanych z przedłożeniem powyższej dokumentacji RDOŚ nie zwraca.

– *Przyjeżdżamy do danego rolnika, liczymy straty i czekamy na rzeczoznawcę, który przekłada to wszystko na pieniądze – mówi **Maciej Karolak**.*

O ile oczekiwanie na przedstawicieli RDOŚ celem wyceny szkód nie jest kłopotliwą kwestią, to już samo wyliczenie i proponowane kwoty odszkodowań są dla wielu rolników problematyczne. Tak jak długość oczekiwania na wypłatę. To ostatnie może trwać nawet 18 miesięcy.

Zdaniem **Macieja Karolaka** winne temu są przepisy. – *Za odszkodowania płacimy z pieniędzy zapisanych w naszym budżecie – wyjaśnia pracownik ochrony środowiska. – Pieniądze na rzeczoznawcę, który nie jest naszym pracownikiem, pochodzą z innych źródeł. Nawet jeśli na daną chwilę na koncie RDOŚ są pieniądze, to i tak są zapisane i przeznaczone na inne cele niż na opłacenie rzeczoznawcy. Dlatego wnioski zbieramy, dokonujemy ogłędzin i czekamy na to, aż za nie zabierze się rzeczoznawca – dodaje. Stąd też tak długa trwa oczekiwanie na wypłatę odszkodowań.*

Maciej Karolak zaprzecza pogłoskom, jakoby wynagrodzenie rzeczoznawcy dokonującego wyceny szkód było tak wysokie, że nie starcza pieniędzy na wypłaty odszkodowań rolnikom. Jak podaje RDOŚ, w kujawsko-pomorskim w 2013 roku na wydatki rzeczoznawcy przeznaczono około 44 tys. złotych.

Gospodarze zaś wskazują na jeszcze jeden problem. Odszkodowania ich zdaniem bywają za niskie.

– *Przepisy prawne są takie, że przy wyliczaniu odszkodowań nie wolno naliczać tzw. utraconych korzyści – informuje **Maciej Karolak**. – W grę wchodzi tylko tzw. przywrócenie stanu poprzedniego. Mamy co prawda tabele, które określają utracone korzyści, ale prawo obliguje nas do korzystania tylko z tabel wyliczających przywrócenie stanu poprzedniego. Stąd też rozbieżności pomiędzy tym, czego oczekują np. w przypadku szkód bobrowych w sadach ogrodnicy, a co my możemy naliczyć. I jeśli ktoś się nie zgadza z tym co proponujemy, to pozostaje rzeczoznawca, a później droga sądowa. Choć rozumiem wątpliwości tych rolników co do oszacowań – podkreśla.*

Tabele, z których korzystają pracownicy RDOŚ, opracowane zostały przez rzeczoznawców.

Maciej Karolak zaznacza, że dowodem potwierdzenia szkód jest wizja terenowa i oszacowanie, tj. przeliczenie na pieniądze.

Jako przyczynę opóźnień w wypłatach pracownik RDOŚ w Bydgoszczy widzi narastająca ilość szkód, a w związku z tym i zgłoszeń. – *W samym styczniu br. mieliśmy tyle zgłoszeń szkód, ile przez cztery miesiące 2013 roku. Wprowadzaniem danych zajmuje się tylko jedna osoba.*

– *Mamy też propozycję, by przyspieszyć całą procedurę. Po ustaleniu i zrobieniu wykazu i systematyki szkód i wycen tychże chcemy, by naliczaniem odszkodowań zajmowała się nasi pracownicy. Ten system miałby wejść w życie od 1 stycznia przyszłego roku – podkreśla **Maciej Karolak**. W przypadkach konfliktowych kolejna decyzja należałaby do niezależnego rzeczoznawcy, a w ostateczności do sądu.*